

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W imię Boże!
Rok założenia 1894
Wydanie główne
Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 5, nr 23

Rząd hiszpański uciekł z Katalonii

W sobotę rano wojska gen. Franco zajęły miasto Gerona. Gerona to ważny węzeł drogowy i kolejowy, a zarazem punkt strategiczny o niezmiernej doniosłości w działaniach wojennych Katalonii. Przez Geronę przebiega linia kolejowa, łącząca Barcelonę przez Figuerę, z Perpignan we Francji. Należy dodać przy tym, że jest to dzisiaj jedyna jeszcze linia kolejowa, znajdująca się w posiadaniu wojsk rządowych, która łączy Katalonię z Francją.

Zajęcie więc Gerony przez wojska gen. Franco oznacza w praktyce właściwe zakończenie kampanii katalońskiej. Oddziałom rządowym, stłoczonym na stosunkowo małym obszarze i pomieszanym z uchodźcami, pozbawionym możliwości i przestrzeni manewrowania, nie pozostało nic innego, jak tylko przejście granicy francuskiej i rozbrojenie lub kapitulacja.

GEN. MIAJA FORTYFIKUJE

Gen. Miaja polecił wnieść dookoła całego obszaru, znajdującego się jeszcze w posiadaniu wojsk rządowych, umocnienia. Na niektórych odcinkach umocnienia te sięgać mają na kilka kilometrów w głąb kraju.

80.000 UCHODźCÓW

Dotychczas przekroczyło granicę francuską około 80.000 uchodźców hiszpańskich, w tym 60.000 kobiet, 13.000 dzieci oraz 2.000 starców, w wieku ponad 55 lat. Wszyscy zostali oni ewakuowani w głąb Francji.

Poza tym internowano w pobliżu granicy około 15.000 dezertersów z armii rządowej.

AZANA UCIEKŁ?

Nadchodzą wiadomości, że prezydent Hiszpanii (republikkańskiej) Azana przekroczył w nocy z soboty na niedzielę granicę francuską. Ma się on udać podobno do Paryża.

Dalej donoszą, jakoby rząd hiszpański opuścił Katalonię i drogą powietrzną udał się do Walencji.

Uchwały faszystów

W sobotę odbyło się w Rzymie posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej. Obrady trwały około trzech godzin.

Mussolini wygłosił expose na temat ogólnej sytuacji międzynarodowej. Następnie minister spraw zagranicznych Ciano przedstawił — jak mówi komunikat oficjalny — „pewne specjalne momenty (!) polityki zagranicznej Włoch”. Mussolini komentował główne punkty expose Ciano.

Wielka Rada przyjęła przez aklamację dwie następujące rezolucje:

„Wielka Rada Faszystowska wyraża głębokie zadowolenie z powodu przemówienia, wygłoszonego przez

Wojska gen. Franco, zasilone wojskami włoskimi kroczą w Katalonii stale naprzód.

kancelerza Hitlera w szóstą rocznicę objęcia przez niego władzy, w którym potwierdził on solidarność polityczną, ideologiczną i wojskową, łączącą obie rewolucje — faszystowską i narodowo-socjalistyczną i przyszłość obu krajów.

Wielka Rada Faszystowska, zebrawszy się w dniu zajęcia Gerony, przesyła gorące pozdrowienia bohaterom i legionistom hiszpańskim i wobec całego świata oświadczając, iż siły ochotnicze faszystów nie zaprzestaną walki, dopóki nie zostanie zakończona tak, jak powinna być zakończona — zwycięstwem Franco.

Oddziały wojsk niemieckich w Libii i Abisynii

W Londynie krążą uporczywe pogłoski, iż ruch osobowy z Niemiec do Italii jest całkowicie zdeorganizowany z powodu transportów wojskowych z Niemiec do Włoch.

Na tle tych pogłosek umacniają się podejrzenia londyńskie, jakoby Rzesza dokonywała przesunięć militarnych na granicy włoskiej i jakoby

oddziały niemieckie były ekspedowane do Libii i Abisynii.

Korespondenci niektórych pism angielskich donoszą do Londynu, że jest faktem, iż wiele rodzin niemieckich, których synowie pełnią służbę wojskową otrzymują od nich listy aż z Addis Abeby.

O sprawiedliwość dla wsi

rentach hasłem: „Sprawiedliwość dla wsi!”.

Do powyższej wiadomości dodać musimy depeszę nadesłaną przez londyńskiego korespondenta „Kurier Warszawski”:

„Dowiaduje się, że nowy minister rolnictwa sir Reginald Dornier-Smith zgodził się objąć tekę po opuszczeniu przez premiera i kanclerza skarbu, że otrzyma sumę 15 milionów funtów na subsydia dla rolników, umożliwiające znaczne zwiększenie produkcji rolnej.

Sprawa ta nie jest pozbawiona znaczenia dla Polski, której eksport produktów rolnych musi się liczyć ze zwiększoną ochroną celną miejscowej produkcji rolnej.

Widać z tego, że angielski minister rolnictwa stanął po stronie rolników...

Prawdziwie po niemiecku

Dyrektor naczelny PAT rozesłał do redakcji różnych pism wyjaśnienie, że streszczenie ostatniej mowy Hitlera opracowane zostało przez PAT „na podstawie tekstu niemieckiego, nadanego telegraficznie przez Niemieckie Biuro Informacyjne”. Wedle tego tekstu Hitler miał powiedzieć: „Niemcy są szczęśliwi, iż mają dziś na zachodzie i wschodzie, na południu i północy uspokojone granice”. Jak jednakże wiadomo, Hitler w swej mowie o granicy wschodniej nie mówił, co jest równoznaczne z nieuregulowaniem tychże granic!

No i co? Ano PAT się wykreśliła. Jak zawsze. I próżny by to był trud wymagać od tej instytucji informacyjnej dokładnych wiadomości i — co najważniejsza — bezstronnych wiadomości. PAT i Polskie Radio to uosobienie dzisiejszej polskiej rzeczywistości!

Ale nie o to nam w tej chwili chodzi. Nasi czytelnicy „wiarygodność” tak jednej jak i drugiego należy już ocenić. Nie mamy więc potrzeby domagać się, aby metody informowania społecznego za pomocą PAT czy Polskiego Radia zmieniono na lepsze, przecież to i tak nie nastąpi, bo na czymże by się oparł system?

W tej całej historii jest jednak sprawa o wiele poważniejsza.

Jakżeż teraz przy tym całym fałszerstwie niemieckim wygląda owa „przyjaźń” polsko-niemiecka, w którą każe się ludziom w Polsce wierzyć? Czy można jeszcze wierzyć zapewnieniom niemieckim o przyjaźni, kiedy równocześnie wygłasza się mowy, z których wynika, że Niemcy będą dopiero wtedy szczęśliwi, gdy granica wschodnia Niemiec zostanie uregulowana. Granica wschodnia to granica polsko-niemiecka.

A tam cóż jest do „regulowania”?

Te niedopowiedzenia o granicy wschodniej z jednej strony i to „uzupełnienie” — powiedzmy „celowe uzupełnienie” — przez oficjalne Niemieckie Biuro Informacyjne i to w dodatku w dobie „przyjaźni” z drugiej strony jest tak prawdziwie po niemiecku, że wyraźniej nie trzeba!

St. K.

Gwałtowne walki w Chinach

Według doniesień komunikatu chińskiego na północno - zachód od Hankau Japończycy przeprowadzili gwałtowne natarcie, wykonane przez dwie kolumny wojsk. W m. Mi-Szan rozegrała się mordercza walka z garnizonem chińskim. W ostatecznym wyniku Chińczycy zmuszeni byli do ustąpienia z miasta.

Natomiast w okolicy Dean, na południe od Kiukiang, Chińczycy odnieśli poważny sukces. Udało im się otoczyć nacierający oddział japoński, który po dłuższej walce przebił się przez pierścień nacierających oddzia-

łów chińskich, tracąc jednak ponad 1.200 żołnierzy na ogólną ilość 2 tysięcy.

Na kantonskim odcinku Chińczycy przeszli do działań zaczepnych na szerokim froncie. Z jednej strony atak wojsk chińskich kieruje się na kolej i stację Sam-Szui, przy czym jednemu z oddziałów chińskich udało się obejść Sam-Szui od północy. Z drugiej strony ataki chińskie skierowane są na kolej Kanton — Kou-Lun, będącą jedyną linią komunikacyjną Japończyków.

Kto wytrwa...

Zachowanie tajemnicy listowej uznano za rzecz tak wielkiej wagi, że ją nawet konstytucyjnie zastrzeżono. Jest więc dostateczna podstawa, aby w to uwierzyć. Do tych wierzących należą zapewne autorzy kilku listów do mnie nadesłanych, których treść i podpisy powinny raczej zostać pomiędzy odbiorcą i autorami. Czy zostały? Znaki nie na niebie, ani na ziemi, ale na tych listach zdają się wskazywać, że nie ja pierwszy je czytałem. A jeśli tak, to wolno się domyślać, że czytano je nie z nudów, ani zwykłej, ludzkiej ciekawości!

W tym stanie rzeczy myślę wolno mi powiedzieć, że były one pełne gorczy, skarg, żalów i narzekania, które się kończyły jak gdyby iskrką zwątpienia. Nie obraża się więc Szanowni Autorzy i zasłużeńi działacze, że im odpowiem publicznie.

SPRAWY OGÓLNE. W ocenie położenia zgadzamy się wszyscy i to niemal zupełnie. Dałem mojemu zapatrywaniu wyraz już wcześniej, tak w artykułach gazeciarskich, jak i o sobiście w rozmowie z tymi, którzy o to pytali. Wrogi pierścień otaczający nas znacznie się zacieśnił, a ktoś bardzo naiwny może budować na rzekomo przyjacielskich gestach, które wypływają z chwilowej potrzeby. Najgorszy pocałunek był zawsze ten, który pochodził od ukrytego wroga. Judasz udawał przyjaciela Chrystusa jeszcze wtedy, gdy mu już srebrniki brzęczały w kieszeni. Po tym wiadomo co zrobił.

WEWNĘTRZNE. Któż rozumny mógłby zaprzeczyć, że największym wrogiem narodu, to rozbiście i obojętność, najpewniejszym zaś puklerzem to konsolidacja i przywiązanie do państwa. Ale pod warunkiem. Konsolidacja musi być głęboka, płynąca z przekonania, przywiązanie do państwa, dobrowolne, a nie nakazane. Inaczej nie wytrzymują one idące, może nie dalekiej próby. Pismo święte powiada bardzo wyraźnie, że do królestwa bożego wejdą nie ci, co wciąż jęczą: „Panie, Panie, ale ci, co chowają przykazania“.

Przykazaniem jest, nie groźby, nie nacisk, nie przechwałki, ani powierzchowność, ale stworzenie takiej atmosfery, by ludzie mieli dowody bezstronności i bezinteresowności i mogli w nie naprawdę uwierzyć. Oczywiście, że to powinno organizować straż ogniową wtenczas, gdy chata stoi w polmieniach. Nie zgadzam się z twierdzeniem jednego z autorów, że jak przyjdzie bieda, to sobie piwo wypiją ci, co je nawarzyli. Najpierw trzeba się na to przygotować, że złe piwo dostanie się wszystkim, a następnie winowajcami są nie tylko ci, co złe piwo warzą, ale i ci, co temu nie przeszkodzą. A mają do tego pełne prawo, bo „piwiarnia“ jest wspólną własnością. Trzeba chcieć! Chowanie głowy w piasek, lub strzelanie z za płota, wielką rzeczą nie jest.

SPRAWY CHŁOPSKIE. Macie zupełną słuszość Panie Józefie! Chłopi w Polsce stanowią ogromną przewagę. Los państwa jest w ich ręku nie tylko w czasie wojny, jak piszecie, ale także w czasie pokoju, wielką więc byłoby lekkomyślnością pozbawiać ich równych praw, skazywać na nędzę, rozgoryczać, podrywać ich zaufanie do państwa. Ja to wszy-

stko wiem, należałoby więc komu innemu powiedzieć i to powiedzieć tak, aby zrozumiał — nie mnie! Ja przechodziłem w czasie wojny bolszewickiej te straszne drgawki niepewności, ja to więc rozumiem, ale nie zmienię. Modlę się jak umiem, ażeby nam Bóg podobnych czasów oszczędził.

Zmian potrzebnych możecie dokonać wy chłopi, ale tylko wtenczas, kiedy zamiast tego bałskiego narzekania weźmiecie się do roboty wszyscy, razem, zgodnie, po chłopsku. Powiadacie, dość się nachodziłem, natraciłem i napracowałem i co z tego? Macie rację, że nie wszystko jest w porządku, ale w tym leży wiele winy Waszej. **DAJECIE SIĘ ZA NOS PROWADZIĆ TAM, GDZIE IŚĆ NIE CHCECIE, A PRAWDĘ MÓWICIE ALBO ZA PÓŹNO, ALBO JAK NIKT NIE SŁYSZY, BY SIE NIE NARAZIĆ. PRAWDĘ POWIEDZIEĆ TRZEBA GŁOŚNO I OTWARCIE, CHOĆBY BYŁA NAJBARDZIEJ GORZKA. POWIEDZIEĆ JĄ OBYCZYM, ALE POWIEDZIEĆ TRZEBA TAKŻE I SWOIM.**

Nie trzeba się niczym zrażać, ani ręką opuszczać. Wilki z obory wygnać, na własne siły liczyć, do końca wytrwać. Nigdy się nie cofać, choćby mocy piekielne stanęły na Waszej drodze. **ANI NA CHWILĘ NIE ZAPOMNIEĆ, ŻE WIELKA SPRAWA WIELKICH WYMAGA OFIAR I WIELKICH WYSIŁKÓW. TEGO SIĘ NIE DA ZMIENIĆ! ZROBILIŚLEJ! NA WASZE ZAŁAMANIE CIE WIELE, IDZCIE NAPRZÓD DALEJ! NA WASZE ZAŁAMANIE CZEKA WRÓG, NIE JEDEN.**

Przeaczny Panie Mecenasiu! Znam Pańską pracę i przekonanie, nie mam więc powodu, by mu w całości nie wierzyć. Twierdzi P., że jako bezinteresowny obrońca politycznych przestępców, chłopów i szczyrych przyjaciół, wnikając w ich dusze i nastroje dostrzega, że one się w stosunku do państwa coraz bardziej oziębiają.

Bardzo się martwię tym smutnym odkryciem, tym więcej, że potwierdzenie go także równocześnie znalazłem w dziele „Młode pokolenie chłopów“ wydanym przez Państwowy Instytut Kultury Wsi. Świadectwo więc miarodajne! Chłopi powinni pamiętać, że żaden rząd nie jest państwem i że państwa nie można karać za jego winy. Winowajców trzeba poszukać tam, gdzie oni są i postarać się ich usunąć. Któż jest bardziej do tego powołany?

W kilku wierszach:

Ze świata

Na wyspie Rugii niejaki Lorenz zabił strzałami rewolwerowymi swą żonę i teściową. Następnie zastrzelił pewnego weteranarza, poczym odebrał sobie życie.

W Anglii (Afryka Półn.) na samochód pewnego kolonisty napadły lwy. Podróżnik dzięki szybkości samochodu zdołał wyjść cało, przy czym zastrzelił dwa lwy.

W Rajkot (Indie Bryt.) aresztowano żonę Gandhiego za podburzanie ludności cywilnej do nieposłuszeństwa władzom.

W Jerozolimie raniono ciężko angielskiego turystę.

Holenderska następczyni tronu ks. Juliana oczekuje drugiego potomka w połowie sierpnia.

Szwajcarska rada stanu odrzuciła 28 głosami przeciw trzem wnioskowi o udzielenie

Ostry sąd o naszej inteligencji, niestety jest słuszny. Nie tylko że ona nie przoduje w postępie i nie grzeszy odwagą, ale odznacza się brakiem charakteru, przekonania i służalstwa, wobec każdego, kto władzę posiada. **WYMOWNYM PRZYKŁADEM JEST ZACHOWANIE SIĘ NAUCZYCIELSTWA, PRZY RÓŻNYCH WYBORACH.**

Czy to jest owocem specjalnego systemu, czy głębsza zgnilizna nie umie powiedzieć. Stąd też trzeba być z uznaniem dla tych białych kruków, którzy z prawdziwym poświęceniem dla chłopów pracują. Powtarzam pracują, a nie kręcą się i nie spekulują, aby się w razie niebezpieczeństwa w masy dziurę schować, zostawiając chłopów swojemu losowi. Tych znamy!

Rzecz naturalna, że do osiągnięcia wielkich celów konieczna jest siła fanatyczna i odpowiednie kierownictwo. Czy P. tego nie pożytył od jednego z dzisiejszych panów Europy, który nie tylko podobne zasady głosi, ale i w czyn wprowadza? Zresztą jest to dość obojętne. Wiedzieliśmy i przed tym.

Panie Stanisławie! Wiem, że P. jest młody, wierzę że Stronictwu oddany i mający jak najlepsze zamiary. Nie mogę się mimo tego godzić ani na Pański optymizm, ani na przedstawione plany. Chce P. chłopów wychowywać i dusze ich przeobrażać, rozkładając to zadanie na długie dziesiątki lat. Bardzo to ładnie, tylko Pan zapatrzony w owe „ideały“ nie widzi galopujących wypadków, które zapewne na nas nie poczeka. Jakby tak szło dalej, to chłopów może zalać powrotny, narodowy analfabetyzm, a z waszych planów nie zostanie śladu. Nie stać Was na to, byście jak Jozue zatrzymali słońce.

Nie chcąc bynajmniej P. urazić zaznaczę, że stokroć wolalbym w nim widzieć opętą krewkość młodzieńca, niż tę równowagę starego szambelana. Zresztą niech sobie P. przypomni, jaką rolę wyznaczył młodzieży, wielki, a zapewne i mądry Mickiewicz. O walce z hydrą dużo, o karności i poświęceniu, o jednym słowie. A wtenczas było więcej czasu na rozmyślanie! I on był poeta!

Nasz żywot i położenie od poezji są bardzo i bardzo dalekie! Rzeczywistość zaś mówi, że zwycięstwami zostaną tylko ci, co pracując i walcząc wytrwają do końca. Starajcie się byście wszyscy należeli do nich!

W.

Co piszą inni...

SĄ INNI, KTÓRZY MÓWIĄ: TAKI „Zielony Sztandar“ widzi w odmownym stanowisku Ozonu wobec uchwał Rady Naczelnej S. L. „partynictwo podniesione do najwyższej potęgi“, która nie zdolna jest dojrzeć i uznać w innym obozie politycznym wartości równorzędnych ze swoimi wartościami.

Dalej pisze „Zielony Sztandar“: „Ozon odsłonił swoje prawdziwe oblicze! Okazało się rzeczą aż nazbyt jasną, że hasła zjednoczenia narodu potrzebne mu są tylko po to, aby tym łatwiej mógł żeglować, ku swym monopartyjno-totalistycznym celom, że nie dąży on do pojedynania i zjednoczenia przez dobrowolne porozumienie, ale do podporządkowania sobie wyłącznie całego życia w państwie. A ponieważ osiągnięcie tego celu nie jest dla Ozonego rzeczą łatwą, gdyż ma on zaledwie drobną część społeczeństwa za sobą, jeśli więc będzie nadal uparcie trwał przy swym obecnym stanowisku, to stanie się on niczym innym tylko największą zawałą na drodze do prawdziwego zjednoczenia.“

Sytuacja jest więc jasna.

Gdy chłopi wyciągają rękę do zgody — Ozon odpowiada: nie!

Ale są na szczęście — poza ozonem — olbrzymie rzesze obywateli, są potężne grupy społeczne i polityczne, które na wyciągniętą chłopską dłoń — odpowiadają: tak!

„Piast“ stwierdza, że:

„góra z doliną nie zejda się. Zjednoczenie, wedle naczelnego organu Ozonego — może nastąpić wyłącznie via Ozon — pod komendą gen. Skwarczyńskiego — za uprzednim spalaniem wszystkich partyjnych sztandarów — zniweczeniem stronictw — a na dobrowolne samobójstwo — samozagładę, żadne wielkie stronictwo nie zgodzi się; pozostaje zatem walka, od zwycięstwa, której zależy czy Polska należeć będzie do bloku demokracji zachodnich, czy też powlecze się w ogonie państw monopartyjnych, totalnych.“

„OCZY NA ZAMEK“

„Głos Narodu“ uważa, ażeby w „sporze społeczeństwa z OZNem“ pewne decyzje powziął p. Prezydent.

„Spór dotyczy naprzód sprawy konsolidacji narodu. Zarysowały się dwa rozwiązania: totalistyczne i demokratyczne, — monopartyjniotwo i współpraca partyj. Od dwóch lat toczy się spór o to, które z tych rozwiązań jest słuszniejsze i dla Polski bezpieczniejsze. Wypowiedziały się wysokie autorytety i wszystkie stronictwa. Dziś nie ma żadnych dla nas wątpliwości, że społeczeństwo jest za drugim rozwiązaniem, a przeciw wszelkiej monopartyjności i totalizmowi.“

„Spór między OZN a społeczeństwem dotyczy jeszcze innych spraw. A więc — emigracji politycznej i ordynacji wyborczej. I w jednej i w drugiej sprawie zarysował się podział; z jednej strony kierownictwo OZN, z drugiej społeczeństwo... OZN zwalcza wszelkie napomknienie o amnestii dla emigrantów, a sprawę ordynacji wyborczej odwołuje w nieznana przyszłość. Jego zachowanie się w pierwszej sprawie wywołuje głębokie rozgoryczenie, zwłaszcza włościąństwa, a jego zachowanie się w drugiej sprawie wygląda trochę na sabotaż woli Pana Prezydenta wyrażonej niedwuznacznie w orędziu o rozwiązaniu poprzedniego Sejmu.“

„Pan Prezydent Mościcki przejdzie do historii narodu jako włodarz państwa, który w trudnej chwili dziejowej uchronił Polskę przed wielkim niebezpieczeństwem, bo — uchronił społeczeństwo przed rozkładem, a może nawet przed „hiszpanizacją“.“

nie amnestii wszystkim obywatelom szwajcarskim, którzy brali udział w hiszpańskiej wojnie domowej.

W mieście Syracuse w stanie Nowy Jork wybuchł wielki pożar. 8 strażaków znalazło śmierć.

Nauczyciel Wagner, który w Wirtembergii zamordował kilkanaście osób, uznany został za umysłowo chorego i nie stanął przed sądem. Będzie na całe życie od dany do zakładu dla obłąkanych.

W roku 1913 umarło w najbogatszej stolicy świata z głodu i nędzy 95 osób, w czym 56 mężczyzn w wieku od 28 do 78 lat, 30 kobiet oraz 8 dzieci.

W Londynie odbywają się próby wynalazku, który pozwala na jednym drucie przysyłać równocześnie sześć depech, w każdej po 30 wyrazów na minutę.

Wychowanie państwowe

Młodość zawsze się buntuje. Jest to zjawisko spotykane wszędzie. Było, jest i będzie. Jest niezależne od ludzkiej woli. Młodość można łatwo pobudzić i jeszcze łatwiej pchnąć na tory ryzykanctwa. Większe skupiska młodzieży co pewien czas wybuchają. Ludzie rozsądni i trzeźwo na świat patrzący przyjmują te wybuchy ze spokojem i uznają je za objaw dodatni.

Corocznie jesteśmy świadkami różnych manifestacji, a zająć na terenach poszczególnych uniwersytetów w Polsce. Nikogo to zbytnio nie przeraża. Raczej cieszy, gdyż świadczy o prężności młodego pokolenia. Nie wnikamy w tej chwili w pobudki jakimi młodzież się kieruje, urządzając manifestacje. One bowiem nie stanowią tematu naszych rozważań.

Są jednak ludzie, którzy na te wybuchy patrzą ze zgrozą. Radzą lekarstwa nieraz poważne, ale nieraz bardzo śmieszne i tak prymitywne, że trudno powstrzymać się od uśmiechu politowania, chociaż te projekty są nieraz również niebezpieczne.

Ostatnio na terenie Poznania manifestowali studenci przeciw mowie ministra oświaty i przeciw mowie słynnego odczepieńca narodowego posła Stahla. Manifestowała — rzecz zrozumiała młodzież endecka.

Oburzył się na to poznański organ ozonowy (Nowy Kurier) i radzi w stosunku do rozbrykanej młodzieży zastosować „wychowanie państwowe”. Całe nieszczęście, że nie podaje dokładnej recepty jak to zrobić. Jeżeli to jednak ma być środek radykalny na powstrzymanie wyczynów bojowych młodzieży, to my spróbujemy dopowiedzieć.

Nie nas nie obchodzi, że robi to młodzież endecka (do której nie czujemy bynajmniej żadnej sympatii). Interesuje nas natomiast owo „państwowe wychowanie”. Jakoś musi z nim źle być w szkole. Przecież w całej pełni robi je szkoła średnia. Przecież ideały Jędrzejewicza i Związku Nauczycielstwa Polskiego święcą nadal w gimnazjach swe tryumfy. Przecież dopiero od niedawna zaczęło się obok państwa mówić w szkole coś o narodzie. Przecież przed tym odmieniał się ów rzeczownik państwo przez wszystkie przypadki. I jakie skutki? Manifestacje w Poznaniu, Warszawie, zamknięcie uczelni we Lwowie.

Coś więc musi być z tym wychowaniem państwowym w nieporządku, jeżeli młodzież wychodząca z gimnazjów idzie po linii ideologii narodowców, ludowców, socjalistów, a tylko mała garstka karierowiczów wychowuje się nadal „państwowo”.

Czyż to nie jest — uważacie państwo — czasami zwykła reakcja, i czyż to nie potwiera starej jak świat zasady, że ideałów nie da się w młodą duszę nigdy, przenigdy siłą wtłoczyć!

Czy nie było — uważacie dalej — w owym „wychowaniu państwowym” za dużo rozkazów, żeby uwielbiać, krzyczeć hurra, niech żyje, wyśławiać, nie krytykować, być posłusznym itd. I czy nie z tych powodów wynika ów stuprocentowy prawie opozycjonizm u młodzieży?

Na te pytanie czekamy odpowiedzi.

Możemy również dodać dla pełności obrazu, że takie same nastawienie młodzieży jest na wsi — terenie zu-

pełnie różnym od akademickiego. Dziwny dla panów z Ozonu zbieg okoliczności — chociaż dla nas całkiem zrozumiały, gdyż znamy wychowanie państwowe w szkole powszechnej!

Zdaje się, że nie mylimy się, gdy pod płaszczykiem „wychowania państwowego” rozumiemy ubranie młodzieży w mundury i ślepo spełnianie rozkazy sztabowców Ozonu! Oto chodzi panowie — przyznajcie się!

Można to zrobić — czemu nie. — Ale czy panowie za skutki zaręczacie???

Pewnie, siła wszystko może! Taką zasadę głosili carowie rosyjscy, taką zasadę wyznawali Bismarck. I co z tych ideałów, z nich samych zostało? Powiedzmy trywialnie ...smarck.

Wywodami powyższymi nie mamy bynajmniej zamiaru, ani pouczać, ani przekonywać panów z poznańskiego (pewnie z innego również) Ozonu. Chcielibyśmy tylko pokazać naszemu czytelnikowi na wsi, o czym to nie myślą w mieście i poprzeć nasze dawniejsze wywody, że w Polsce już istnieje od dawna totalny sposób myślenia i coraz większe chęci jego urzeczywistnienia w dziedzinie wychowania.

Swor.

WYNIKI PRACY PKO

w r. 1938

IŁOŚĆ STAŁYCH
KLIENTÓW

3.633.374

SUMA WKŁADÓW

zł 1.094.000.000

LOKATY

zł 1.017.600.000

OBROTY

zł 40.000.000.000

PKO — Pewność — Zaufanie

W sprawie oddłużenia rolnictwa parlamentarny klub Ozonu nie wnosi niczego nowego

Z Warszawy nadchodzą wiadomości, że klub parlamentarny Ozonu wystąpi z projektem pogłębienia akcji oddłużenia rolnictwa. Projekt ten ma zawierać następujące postulaty:

1) Uruchomienie postępowania układowo-arbitrażowego dla gospo-

darstw wiejskich, należących do grupy A (do 50 ha), których zadłużenie przewyższa 50 proc. szacunku.

2) Konwersja zadłużenia w Banku Akceptacyjnym, mieszczącego się w granicach 50 proc. szacunku nieruchomości na kredyt długotermino-

wy.

3) Przedłużenie stosowania ulg czasowo ograniczonych (spłaty długów papierami wartościowymi, obniżenie długów z tytułu działów rodzinnych itp.).

4) Zastosowanie systemu bonifikat dla spłacających długi w określonych terminach, biorąc za wzór system, stosowany przy spłacie zaległości podatkowych.

Z powyższego widać, że Ozon powtarza postulaty, wysuwane w ubiegłym roku przez Koło Rolników na konferencjach w ministerstwie skarbu oraz przez prezesa Stan. Mikołajczyka w memoriale, złożonym Panu Prezydentowi w jesieni ub. roku.

Sfinansowanie wymienionych postulatów ma być oparte na funduszu obrotowym reformy rolnej. Nie jest rzeczą obecnie jeszcze ustaloną, czy Ozon zdecyduje się mimo przewidywanych sprzeciwów ze strony rządu, na wystąpienie z konkretnym wnioskiem ustawodawczym, czy też powyższy projekt spotka los projektu posła Kiełcia.

Nie jest rzeczą pewną, czy Ozon zgłosi powyższe projekty na obecnej sesji sejmowej, czy też znalazłyby się one na porządku dziennym sesji nadzwyczajnej. W kołach rolniczych Ozonu projekty oddłużenia rolnictwa są przyjmowane ze szczególną sympatią, ponieważ w okresie katastrofalnego spadku cen zboża przynieść mogą istotną poprawę rolnictwu, ale raczej trzeba przypuścić, że i tym razem projekt oddłużenia rolnictwa nie doczeka się zrealizowania. Jeżeli skarb państwa — jak to oświadczył p. wicepremier Kwiatkowski — nie zniesie ciężarów na rzecz rolnictwa, to i projekt Ozonu nic nie pomoże.

Chociaż z drugiej strony — ratunek dla rolnictwa musi się znaleźć

Zgoda narodowa w Polsce jest możliwa tylko przy udziale wszystkich zasłużonych Polaków

Na posiedzeniu Sejmu Śląskiego pos. Michalski z Wodzisławia wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Społeczeństwo uświadomione, doceniające należycie potrzeby państwowe, zdające sobie doskonale sprawę z trudności, jakie się piętrzą około Polski, nie może zrozumieć, że chce się tworzyć zgodę bez tych, którzy Polsce oddali największe przysługi. Dlaczego — pyta się społeczeństwo — nie obejmuje ta zgoda

takich ludzi, jak: Paderewski, Witos, Dmowski, Korfanty, Haller. Czyżby ci ludzie nie byli godni współpracy w dalszej rozbudowie Polski? Czyżby do prawdziwej zgody była potrzebna groźba konfliktu względnie wojny? Przecież nikt z żyjących nie jest w stanie przewidzieć, jaki rozwój wzmaga wypadki na arenie międzynarodowej w najbliższym nawet czasie. Czy nas czeka jakiś konflikt zbrojny, tego przewidzieć także nie można.”

Wynik wyborów do rad gminnych w Wieluńskim

Otrzymałmy wynik wyborów do rad gminnych:

Gmina Radoszewice na 20 radnych — Str. Lud. 15, Ozon 2, bezpartyjni 3.
Gm. Mokosko na 16 — Str. Lud. 12, bezpart. 4.

Gm. Konopnica na 16 — Str. Lud. 12, Ozon 2, bezpart. 2.

Gm. Skrzynno na 16 — Str. Lud. 9, Ozon 2, bezpart. 5. (W jednym okręgu ludowcy zgłosili protest).

Gm. Naramowice — wybory zostały zakwestionowane. W gminie tej zamieszkuje poseł Zarzycki. Pan ten przepadł i w drodze łaski został jedynie zastępcą.

Gm. Kurów na 12 — Str. Lud. 9, Ozon 1, bezpart. 2.

Gm. Starzenice na 20 — Str. Lud.

11, Ozon 2, bezpart. 7.

Gm. Siemkowice na 16 — Stron. Lud. 10, Ozon 1, bezpart. 5.

Gm. Czastary na 16 — Str. Lud. 10, Ozon 2, bezpart. 4.

Gm. Choleń na 16 — Str. Lud. 9, Ozon 2, bezpart. 5.

Gm. Kielczygłów na 16 — Str. Lud. 11, Ozon 1, bezpart. 4.

Gm. Galewice na 20 — Str. Lud. 11, Ozon 4, bezpart. 5.

Z dalszych gmin nie otrzymałmy dotąd wyników. Z powyższych jednak jasno wynika, jak to było z tym otrąbionym przez Pat i Iskrę zwycięstwem ozonowym przy wyborach gromadzkich. Wybory gminne jasno wykazują, jak małe znaczenie posiada Ozon na wsi.

Zajścia w parlamencie belgijskim

Tłum pobili premiera Spaaka

Belgijska izba deputowanych była w czwartek widownią burzliwych zajść.

Już na wstępie obrad atmosfera była wybitnie podniecona z powodu zgłoszenia przez deputowanego Bailona (katolik z Brukseli) wniosku o rewizji ustawy amnestyjnej dla separatystów flamandzkich.

Rewizja ta miała uniemożliwić nominację wybitnego działacza flamandzkiego, skazanego w swoim czasie na karę śmierci za zdradę stanu, dr. Martina na członka królewskiej flamandzkiej akademii nauk.

Gdy z kolei Izba przeszła do głosowania nad sprawą przystąpienia do obrad nad nagłym wnioskiem deputowanego socjalistycznego Truffota, skierowanego do przekształcenia Belgii w państwo federacyjne na wzór Szwajcarii, doszło do gwałtownego starcia między premierem, który w tym momencie wszedł na salę, a opozycją lewicową. Prem. Spaak, który natychmiast wszedł na trybunę, aby zareagować na wniosek deputowanego Truffota, oświadczył:

„Codziennie wzywa się rząd do pracy, lecz stale rzuca mu się kłody pod nogi, aby się potknął. Mam tego dość.”

Wstęp ten wywołał gwałtowną burzę na lewicy. Premier wyraźnie podrażniony krzyknął:

„Dajcie mi święty spokój, z jednej strony chcecie, aby rząd zajmował się poważnymi sprawami, a z drugiej strony przeszkadzacie mu. Albo Izba będzie współpracować z rządem, albo sobie pójdę.”

W sposób zupełnie nieoczekiwany wysunięto na porządek dzienny wniosek o wysoce poważnym charakterze — dodał premier — nie dając rządowi czasu do namysłu. Tego rodzaju postępowanie ośmiesza parlament. To krótkie i gwałtowne oświadczenie premiera wywołało prawdziwą burzę.

Wnioskodawca deputowany Truff-

ot starał się bronić swego stanowiska, twierdząc, iż wniosek jego bynajmniej nie stanowi niespodzianki. Lewica tymczasem demonstrowała gwałtownie przeciwko premierowi, którego natomiast poparto na prawicy.

Ponieważ zaczęło dochodzić do bójki między deputowanymi, przewodniczący zawiesił posiedzenie.

Debata nad planem Truffaut, urozmaicona ustawicznymi scyskami pomiędzy posłami flamandzkimi i

walońskimi zakończyła się wreszcie głosowaniem, w którym wniosek przepadł 111 głosami przeciw 62.

Następnie głosowano nad sprawą powołania prof. Martensa na członka Akademii. Nominacja przeszła 88 głosami przeciw 82.

NAPAD NA PREMIERA

Wieczorem tego dnia premier Spaak został napadnięty w pobliżu swego mieszkania przez demonstrantów i zraniony w czoło.

Kredyty P. B. R. na budownictwo wiejskie

Państwowy Bank Rolny rozprawdza za pośrednictwem Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych wśród drobnych gospodarstw wiejskich specjalne pożyczki, przeznaczone na wykańczanie rozpoczętych budynków gospodarskich lub mieszkalnych. Pożyczki udzielane są na terenie województw centralnych — gospodarstwom wiejskim o obszarze

nie przekraczającym 20 ha, a na terenie województw wschodnich gospodarstwom o obszarze nie większym niż 35 ha. Wysokość pożyczki nie może przekraczać 600 zł. Warunki pożyczki są dogodne dla rolnika, bowiem spłata kredytu rozłożona jest na okres przynajmniej lat 5-ciu, przy oprocentowaniu w wysokości 4% w stosunku rocznym.

Obrady nad przebudową struktury organizacyjnej rolnictwa

W Związku Izb i Organizacji Rolniczych odbyło się zebranie prezydium sekcji dobrowolnych organizacji ogólnie rolniczych. Głównym punktem porządku obrad było zagadnienie polskiego systemu organizacji rolnictwa. Sprawa przebudowy struktury organizacyjnej społeczeństwa rolniczego osiągnęła ostatnio miarę poważnego zagadnienia, interesującego całą opinię publiczną.

Prezydium rozpatrzyło trzy projekty, dotyczące organizacji rolnictwa, a mianowicie — projekt Obozu Zjednoczenia Narodowego, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Dyskusję nad tym tematem w szerszym zakresie postanowiono podjąć na najbliż-

szej konferencji prezesów i dyrektorów (kierowników) wojewódzkich dobrowolnych organizacji ogólnie rolniczych, która odbędzie się w dniu 14 lutego br.

Krwawe starcie między Japończykami a Rosjanami

Oficjalne komunikują, że rząd mandżurski za pośrednictwem konsulatów sowieckiego w Charbinie wyśtosował do rządu sowieckiego energiczny protest przeciw naruszeniu granicy mandżurskiej przez wojsko sowieckie. Rząd mandżurski twierdzi, że w dniu 31 stycznia br. około 100 żołnierzy armii sowieckiej prze-

Nasz adwokat radzi

P. Antoni Karski, Słuk niemiecki. Dłużnik nie może rozkładać sobie samowolnie długu na raty. Gdyby nawet przyjąć, że dłużnik jest rolnikiem, to dług jego wobec Pana nie podlega bezterminowemu wadium na raty, gdyż dług nie jest długiem rolniczym, albowiem powstał po 1 lipca 1932 r. Może zatem Pan domagać się spłaty w całości, wypełniając weksel na dłużną kwotę.

P. Stanisław Naskręt, Kopaszewo. Proszę Pańską załatwiono mniej więcej 2 tygodnie temu.

P. Jan Klamann, Wyszecino. W sprawie studni bez kontraktu nabycia nie możemy udzielić odpowiedzi. Winien się zatem Pan zwrócić do jednego z tamtejszych adwokatów, przedstawiając mu wszelkie kontrakty dotyczące nabycia łąki.

P. I. Zjawiony, Kruplin. Procent wynosi 3% od sta w stosunku rocznym. Suma 146,— zł przy kapitale 56,— zł wydaje się nam niemożliwa. Niech Pan zażąda szczegółowego obliczenia i obliczenie nam nadesłać.

P. Bolesław Kozłowski, Pszczółczyn. Zapytanie nie wyraża, nie wiemy o co chodzi. Jeśli macocha pieniądze odebrała, to dzisiaj nie ma żadnego żądania, gdy zaś nie odebrała, to w żadnym razie nie może żądać 6.000,— zł 1.800.000,— mk z roku 1922 mogą najwyżej wartość 4.000,— zł, o ile były dane w styczniu 1922 r. Każdy następny miesiąc obniża już wartość.

P. Stanisław Berlik, Kaliszkowice Olszkie. Jeśli kontraktu nie zawarto, to Panowie mają prawo do zwrotu zadatku i to wraz z odsetkami od chwili zwłoki. Zwłoka nastąpiła, gdy przeciwniczka odmówiła zawarcia kontraktu.

P. Stanisław Zabuski, wieś Pelen. Ze zapytania wynika, że lasek został sprzedany w drodze subhasty sądowej. W tym postępowaniu nieruchomości może każdy nabyć, o ile przedłoży zezwolenie władzy administracyjnej i zaofiaruje najwyższą ofertę. Sąd nie może uwzględnić, że najwyższą ofertę składa obszarnik, gdy zaś tenże najwyższą cenę ofiaruje, winien przybić jemu nieruchomości.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

39)

— Nie wiem. Nie byłam tam już z tydzień. Słyszałam tylko, że pani Gołąbkowa jest podobno chora.

— Doprawdy? No to przecież tym bardziej trzeba było pójść je odwiedzić. Na cóż cierpi starsza pani? A panna Anka? Czy i ona jest chora? Możemy się tam wybrać razem. Znam się trochę na niektórych chorobach. Byłem przecież rok na medycynie — mówił beładnie dr John-ke chwytając się tej nadarzającej się sposobności.

W rybach oczach pojawił się nagle wyraz podejrzanego zdziwienia.

— Nie. Ance chyba nic nie jest. Nie słyszałam, aby była chora. Widziałam ją zresztą z daleka. Przychodzi przecież tu co dzień do wdowy Klein po bułki.

— Ach, tak? — bąknął dr John-ke. — No, piszmy dalej, siostrze Hilda. Proszę! Wszyscy chłopcy, w wieku od lat sześciu do dziesięciu, zgrupowani w Kółku Najmłodszych, będą mieli obowiązek...

Nie mógł sobie darować, że zaczął z nią o tym rozmowę, bo od tej

chwili przez cały czas dyktowania szablonowego statutu, nad którym nawet nie potrzebował się zastanawiać, wiedział, że raz po raz spogląda nań swymi rybimi oczami. Czuł te spojrzenia niemal namacalnie, mając niemiłe wrażenie, że twarzy jego dotyka wilgotny i chłodny język rozłożonej jaszczurki.

Wprawilo go to w taką pasję, że plątał się w zdaniach, poprawiał się co chwila i irytował niepotrzebnie, choć Hilda z niezmaconym spokojem wycierała gumą posłusznie mylnie podyktowane słowa. Najwięcej niepokoiło go przy tym, że ani razu nie udało mu się przychwycić jej na tych ukradkowych, badawczych spojrzeniach.

Kiedy umyślnie przerwał nagle dyktowanie w pół zdania, mając pewność, że teraz właśnie przyłapie ją na gorącym uczynku, Hilda siedziała z oczami opuszczonymi nad maszyną i nic nie wskazywało, by przed sekundą mu się przypatrywała. Miała co prawda brwi ściągnięte i głęboką fałdę na niskim, czerwonym się-

czole, ale mogło to równie dobrze być wynikiem skupionej uwagi, bo zabierała się właśnie do czyszczenia przybrudzonego nieco alfabetu maszyny.

Dokończył wreszcie dyktowania i wyprosił pospiesznie dziewczynę, nie mogąc się oprzeć wrażeniu, że lada chwila zada mu jakieś kłopotliwe pytanie.

Nie. Pytania nie zadała, ale już na wychodnym włożywszy spokojnie swój półkożuszek, którego zapach teraz zwłaszcza działał mu na nerwy, zauważyła zniechęcenie.

— Żal mi trochę tej Anki Gołąbkówny. Wyobrażam sobie, ile musi cierpieć biedaczka...

— Czyżby z jej ciotką było jednak źle? — zagadnął oschle dr John-ke.

— Nie. Pani Gołąbkowa na pewno wyjdzie z choroby. To jest bardzo silna kobieta. Ale Anka... Ech, co tam — parsknęła nagle nieprzyjemnym śmiechem. — Po co mam panu o tym mówić...

Hilda należała wprawdzie do organizacji, a nawet do tej grupy ścisłej, w której skład wchodził również jej bracia, ale nie nazywała go nigdy „wodełan” ani „doktorem”.

— Ależ proszę — zniecierpliwili

— No, czyż pan nie słyszał? Przecież Anka zakochała się po uszy, w tym nowym księciu. Ona uratowała go od zamarznięcia i on teraz u niej bywa, chociaż nie wiadomo, co tam z tego będzie.

Cios był celny. Wiadomość tę Hilda wyrzuciła jednym tchem i uciekła, trzasnąwszy drzwiami. Stał przez chwilę z przygryzionymi wargami. Jeżeli słowa Hildy były prawdziwe, to właśnie nie było po co rozpoczynać tej gry. Czy mógł on — biedny nauczyciel wiejski — rywalizować z młodzieńcem, którego uznała za syna księżna? Jeżeli rzeczy stał tak, jak mówiła Hilda, jeżeli Anka rzeczywiście zakochała się w tym, to nie trudno było przewidzieć, komu wyda swoją tajemnicę, o ile posiada ją naprawdę. Chyba że...

I, jak zwykle, wśród największych wątpliwości, zajaśniał mu nagle błysk nadziei. Całą noc przeleżał, nie zmrzywszy powiek, ale wczesnym rankiem, kiedy w zagrodzie sołtysa uderzył dzwon, dr John-ke zerwał się z łóżka tak rześki, jakby był zupełnie wypoczęty, i zaczął ubierać się pospiesznie, ale nie bez pewnej staranności.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludowcy piszą;

Nie rozumię po chłopsku

Jak działy dużo rzeczy u nas wygląda, to mogę śmiało powiedzieć: „nie rozumię po chłopsku”. Moja chłopska mózgownica mi nasuwa myśli, że całkiem mogło być inaczej.

Na przykład u nas w Łódzku, gdy chłop jedzie do Łodzi na targ, to przez drogę napotyka pełno policji, która go rewiduje, co on wiezie, czy ma latarkę u wozu, czy tablica jest i czy czytelna, jak on bat trzyma w ręce itp. wiele innych rzeczy. A gdy co tylko jest nie w porządku już „mandacik”, jak się patrzy.

Gdy się wjedzie do miasta, tam znowu policja chłopą widzi. Broń Boże przystać, nie wolno. Wszystkich się goni na rynek, a tych rynków jest tylko tyle, że są wstanie pomieścić jedną dziesiątą tylko część wozów przyjezdnych.

W mieście chłop swego towaru, wozu, uprząży na koniu musi pilnować jak oka w głowie. Włóczą się po mieście całe falangi złodziei, przeważnie młodzież, i kradną chłopom co się tylko da, koszyki z towarami, pieniądze z kieszeni, lejce obrzynają. W ostatnie mrozy dużo wieśniaków poprzyjeżdżało do domu w marynarkach tylko, bo kożuchy i palta pokradli im złodzieje. Tego policja łódzka nie widzi. Nie było jeszcze takiego wypadku, żeby policja sama coś zobaczyła i złodzieja przyłapała na gorącym uczynku. Czy policja łódzka ma być utrapieniem dla wsi czy też władzą bezpieczeństwa, ładu i porządku wszystkich obywateli, bez różnicy czy to jest mieszczanin czy wieśniak?

A przy załatwianiu formalności, gdy trza jakieś papiery przekazać z jednego urzędu do drugiego, to trza być już prawnikiem, żeby podołać swemu zadaniu. Bo tych formalności jest tyle namnożone, że do nich napoleońskiego mózgu trzeba. Nie dość na tym, lecz wszędzie za każdy papierek trza płacić. Ja to najlepiej doświadczyłem na sobie, bo gdy miałem zabrane pół morgi pod nowo budującą się szosę Stryków—Łódź, za którą komisja przeznaczyła mi po 10 groszy za m kw. w sumie około 250 zł, to formalności po zmarłej żonie, która wspólnie do tej ziemi należała, kosztują mnie już 150 zł i jeszcze końca nie ma.

Śnieg szosę zasypie, ludziom się nakazuje bezpłatnie śnieg z drogi szarwarkowo odwałać, bo jakżeż szosa ma być w porządku, aby samochody mogły swobodnie chodzić. Lecz jak przytrafi się chłopu wieśniakowi pojechać do miasta po doktora lub po akuszerkę lub w jakim innym nagłym wypadku, to na samochód trza dzień czekać, zanim który raczy przystanąć, aby człowieka zabrać. Każdy się tłumaczy, że ma przepełnienie. A gdy chłopą ta łaska spotka, że zostanie zabrany, to za 7 km jazdy żądają 1 zł i 1,20 zł. Za 10 minut jazdy chłop ma płacić aż tyle, a zarobić może dziennie przy młócie 80 gr, a najwyżej 1 zł. Jak tu wystać? A gdyby, broń Boże, miał zabrać człowieka samochód ciężarowy, który nie jednego biedaka by parę kilometrów podwiózł, to zaraz się zjawia pan policjant i każe zapłacić mandacik 3 zł, a pasażerowi wysiąść na pół drogi.

Dalej, gdy chłop chce coś kupić w mieście z ubrania, to żydowscy macherzy są sprytni, że potrafią wymuskać i wyprasować, aby wieśni-

kowi oczy zaciemnić i oszukać go nado obozów pracy i wyuczyć ich krawcałego. Ale coź robić, krawca polskiego nie ma na lekarstwo, a czapkarza Polaka także nie. Lecz za to, włóczęgów całe kolumny włóczą się po naszych wioskach i miasteczkach. Czy by nie było lepiej, aby pod przymusem pozbierać tych darmozjadów

wieccyzny, czapkarstwa itp. rozmaitych pożytecznych robót, którą żydowie „na tandet” wykonują. Pozbylibyśmy się żydostwa z Polski.

A i na wsi też nie jest wszystko w porządku, jak być powinno. Trzy czwarte młodzieży jest bez zajęcia,

Biurokracja „podpora” polskości w Małopolsce Wschodniej

Za panowania „sanacji” widzimy, że wszystkie prawie działy gospodarki państwowej, stały się nie tylko agenturami politycznymi obozu rządzącego, ale źródłami korzyści materialnych uprzywilejowanej „elity”, która nie tylko połyka to co nagromadza mrówcza praca społeczeństwa, ale przy tym rozpycha się łokciami, bo jeszcze jej za ciasno.

Ubezpieczalnie społeczne zamieniły się na „udręczalnie społeczną”. Kolejnictwo coraz bardziej szwankuje, bo korzystają z niego tylko „zniżkowi”, „darmowi”, „sportowi”, „wyścieczkowi” pasażerowie z tych „najuboższych” obywateli, co to za setki i tysiące miesięcznej gaży „ledwie wegetują”. Nic dziwnego, że kolej mało zarabia i nie ma za co prowadzić inwestycji.

Owszem, w pewnych dziedzinach przeprowadza się reformy, ale społeczeństwo odnosi wrażenie, że dzieje się to poto, aby z jednego miejsca wyrwać jemiołę i w drugie zaszcześcić.

W ubiegłym roku „zreformowano” Zakłady Sprzedaży Monopoli Tytoniowego, ale i tu nie po to, aby usprawnić je pod względem rentowności dla skarbu państwa i obsługi obywateli, którzy słono za to płacą.

W teorii zagadnień państwowych jest grubymi głoskami powiedziane, że państwo ma popierać rozwój inicjatywy i pracy dla dobra powszechnego i do tego ma użyć wszystkich możliwości jakimi rozporządza.

Kiedy miała nastąpić reorganizacja sprzedaży wyrobów tytoniowych oznajmiono, że o koncesje mogą się

która umie tylko w karty grać, hulanki robić i na nich bijatyki. A że na to wszystko pieniądze są potrzebne, trza kraść, bo coź robić? Ma kto gdzie na polu ładniejszej trawy, ogroduwizny, złodzieje rozkradną. Ma ktoś kawałek nieużytku zalesionego, co dzień kilka sztuk brakuje, bo złodzieje wykradli. Tutaj policji, jak by nie było.

Do czego to ma doprowadzić? Faktycznie, „po chłopsku” inaczej to rozumię.

A. Gutowski.

ubiegać w pierwszym rządzie spółdzielnie, Kółka Rolnicze i inne organizacje społeczne. A tymczasem jak się robi?

Oto jeden z wielu przykładów:

W Ostrowie pow. Sokal, chłop polscy założyli spółdzielnię spożywców i dla niej starali się o koncesję tytoniową, która nie tylko niezbędna była dla podtrzymania tej, na mizernych kapitałach zbudowanej, placówki, ale i teren, jaki ta spółdzielnia obsługuje, tego wymagał. Wysłano na czas podanie, jedno, potem drugie, zaopatrzone opinią Urzędu gminnego i bez skutku. Specjalnie wysłano w tej sprawie do Dyr. P. M. T. swego przedstawiciela, który z trudem dostał się do pulchniutkiego p. kierownika, aby otrzymać „grzeczną” odpowiedź: „A co mnie obchodzi wasza spółdzielnia — specjalnie zaakcentował — u mnie nie ma różnicy czy spółdzielnia, czy organizacja, czy prywatna osoba, komu ma się dać koncesję to się da... proszę mi nie zawracać głowy”.

Pomimo stukania w różne strony i pomimo władowania w tę sprawę wielkich jak na jej stan finansowy kosztów, a przy tym poniewierki i udręki jej pracowników, spółdzielnia w Ostrowie koncesji nie dostała. Umieszczono dwie koncesje na jednym końcu wsi, a na drugim nie ma wcale. Spółdzielnia dużo na tym traci, bo klienci kupując w drugim sklepie tytoń, targują i inne towary.

Tak to biurokracja „popiera” tę na wskroś społeczną pracę zbiorową, jaką jest spółdzielczość wśród upośledzonej na drodze swego rozwoju polskości w Małopolsce Wschodniej.

Nie jest to fakt odosobniony z „twórczości” naszych biurokratów, można ich podać więcej. Są one tym dotkliwsze dla obywateli, że coraz częściej w Małopolsce Wschodniej zatraskuje się im drzwi państwa w ich sprawach.

W taki to sposób realizuje się wprowadzenie „nowego ustroju” w Polsce. Jeśli ugruntowanie takiego stanu rzeczy, jaki zaistniał i rozwija się w Polsce, ma być wedle Ozonu dla niej dobrodziejstwem, to niech sobie takie zbawienne reformy ożonowcy przeprowadzają na księżycu, a nie w Polsce, która chce być wielką, mocarstwową, kulturalną i sprawiedliwą w całej swej strukturze społecznej i politycznej. Polska chce spoczywać na mocnych fundamentach, a nie na filarach i klockach biurokratycznych.

Spółdzielcy.

A jednak zmiana ordynacji wyborczej na pierwszym planie

Warszawa, (PAA). Po ostatnich uchwałach Stronnictwa Ludowego, które podkreśliły jako jedno z ważnych zagadnień polityki wewnętrznej — sprawę zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu oraz po zajęciu stanowiska OZN do tych uchwał, jak również przez inne ugrupowania polityczne — nie należało się spodziewać, aby te uchwały po ich przyjęciu przez decydujące czynniki polityczne mogły wpłynąć rychło na zmianę polityki wewnętrznej w kraju.

Nie mniej, jak się okazuje, czołowi działacze stronnictw opozycyjnych nie poprzestali tylko na podjęciu uchwał przez swoje ugrupowania, przystępując w tej chwili w dość ścisłym gronie do tego rodzaju rozmów, które by w konsekwencji mogły doprowadzić do zasadniczych wyjaś-

nień, czy, kiedy i jaka nastąpi zmiana ordynacji wyborczej. I mimo, że w tej chwili stronnictwa bazujące swoimi wpływami w miastach zajęte są zagadnieniami co będzie z radami miejskimi w Warszawie, Łodzi i Krakowie, spodziewają się jednak, że luty przyniesie właściwe rozstrzygnięcia, co prawdopodobnie pozwoli już zbierającej się z końcem lutego Rady Naczelnej PPS zająć się sprawą ordynacji wyborczej. Prowadzone rozmowy do tej pory pozwolą prawdopodobnie również wyświetlić zasadniczy stosunek czynników miarodajnych i politycznych do tego zagadnienia, względnie gdyby to nie nastąpiło, rada będzie miała możliwość sama zabrać głos w tej — zdaniem czołowych przewodników opozycji — tak ważnej dla kraju sprawie.

Deficyt budżetowy Rzeszy

Berlin, (PAA). Sekretarz stanu, Brinkmann, oszacował niedawno wysokość wszystkich wydatków Rzeszy na 35—40 miliardów marek. Po stronie dochodów obliczono wpływy z podatków na 17 miliardów, z pożyczki wewnętrznej na 6.5 miliarda oraz z daniny żydowskiej na 1 miliard marek. Deficyt, powstały z niedoboru pozycji dochodowych obliczany jest na 10 miliardów marek, w związku z czym w pewnych kołach niemieckich rozważane są plany rewizji systemu rozrachunkowego z poszczególnymi krajami Rzeszy i związkami

komunalnymi w kierunku zmniejszenia świadczeń centrali.

Gen. Balbo kierownikiem włoskiej gospodarki wojennej

Rzym, (PAA). Według pogłosek, kursujących w kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych, obecny gubernator Libii, marszałek Balbo ma wkrótce opuścić swe stanowisko i objąć kierownictwo urzędu gospodarki wojennej, którego organizacja oparta będzie na wzorach niemieckich.

Zwęglone zwłoki w szafie

W Warszawie dokonano strasznego odkrycia w domu nr 12 przy ul. Zakrzewskiej na Czerniakowie. W domu tym mieszka od 2-ich lat Elżbieta Dunin-Karwicka, lat 39, urzędniczka, która zajmuje kawalerski pokój na II-gim piętrze. Karwicka pracowała w jednej z instytucji państwowych; przed kilku miesiącami przeszła na emeryturę. Karwicka prowadziła samotny tryb życia i nie przyjmowała u siebie nikogo.

W godzinach rannych ekspedientka ze sklepu spożywczego, Leokadia Jakubiak, przyniosła, jak zwykle, Karwickiej butelkę mleka. Gdy na stukanie do drzwi pokoju Karwickiej nikt nie odpowiadał, Jakubiakówna nacisnęła klamkę i przekonała się, że drzwi są otwarte. Gdy weszła do pokoju, ujrzała, że z zamkniętej szafy wydobywa się gęsty dym. Przerażona zbiegła na dół i zaalarmowała dozorcę domu, który z kolei wezwał policję.

Gdy otwarto drzwi szafy w pokoju Karwickiej, na podłodze wypadł nawpół zwęglony trup właścicieli mieszkania. Zawiadomieni o tragicznym wypadku funkcjonariusze urzędu śledczego wszczęli dochodzenie, w wyniku którego ustalono, że Karwic-

ka popełniła samobójstwo. W celu pozabawienia się życia K. ułożyła w szafie kilka polan drzewa, oblała benzyną, podpaliła je i ułożyła się na zaimprovizowanym stosie zażyw-
—:—

przed tym najprawdopodobniej jakieś trucizny. Zwłoki denatki po przeprowadzonym dochodzeniu wstępnym przewieziono do prosekatorium.

Krwawa bójka o dziewczynę

W sali Domu Związkowego w Świętochłowicach odbywała się zabawa, podczas której doszło do krwawej bójki pomiędzy dwoma rywalami, starającymi się o względy jednej dziewczyny.

Rywale przez dłuższy czas asystowali dziewczynie, aż wreszcie sprzykrzyło im się dzielenie przyjemności przebywania w jej towarzystwie, to też doszło najpierw do kłótni, a gdy żaden nie chciał ustąpić, doszło do rękoczynów. Jeden z nich wyjął z kieszeni nóż i pokłął nim swego przeciwnika, raniąc go w głowę, ramię i lewą dłoń, po czym zbiegł. Okaleczonym okazał się Alojzy Małolepszy ze Świętochłowic, a

kto jest sprawcą nie zdołano na razie ustalić.

Małolepszego odstawiono do tamtejszego szpitala hutniczego, skąd po nałożeniu mu opatrunków przewieziono go do domu.

—:—

Na chwilę przed samobójstwem zlekła się śmierci

W domu przy ul. Piłsudskiego 18 w Łodzi, usiłowała pozabawić się życia kobieta, którą przechodnie ujrzeni krzyczącą na gzymsie czwartego piętra.

Desperatka usiłowała już dwukrot-

Jak donoszą z Oleszyc koło Lubaczowa, wpadli w godzinach wieczornych do mieszkania inżyniera Borowskiego zamaskowani bandyci po nieobecności właściciela. Bandyci, było ich trzech, zagrozili rewolwerami matce inżyniera, starszemu, służącej i dzieciom, a następnie spłądowali doszczętnie całe mieszkanie, zabierając m. in. cenną broń myśliwską, wartości kilku tysięcy złotych.

Mała kilkunastoletnia córka inżyniera zwróciła się do bandytów, by nikogo nie zabijali i ofiarowała im w zamian za to glinianą skarbonkę z oszczędnościami. Bandyci przyjęli skarbonkę i po jej rozbiciu stwierdzili ku swemu zdumieniu zawartość w kwocie... trzech groszy. Za bandytami wszczęto energiczny pościg.

Nieludzki ojciec znęcał się nad dziećmi

Mieszkanca Wielkiej Dąbrówki, niej. Nawratowa wezwała policję, celem interwencji, ponieważ mąż jej Jerzy Nawrat, udzielając swym nieślubnym dzieciom, 6-letniej Elżbiecie Świerczyńskiej i 5-letniej Elfrydzie, lekcji rachunków po polsku i niemiecku nie otrzymując natychmiastowej odpowiedzi lub też otrzymując odpowiedź błędną, znęcał się nad dziewczynkami, bijąc je złośliwie kawałkiem drzewa po palcach i rękach, tak, że dzieci zostały dotkliwie okaleczone. Kiedy żona stanęła w obronie córek, Nawrat pobił ją także. Na uwagę zwróconą przez interweniującego policjanta Nawrat odpowiedział podniesionym głosem, że skoro jest ojcem, to mu wolno ro-

bić z dziećmi, co mu się podoba. Przeciwno Nawratowi skierowano sprawę do prokuratora.

Skazanie zuchwałego opryszka

Przed trybunałem sądu okręgowego w Cieszynie zakończył się proces przeciwko 18-letniemu Janowi Bułce, zamieszkałemu w Rycerze Dolnej, oskarżonemu o morderstwo rabunkowe, popełnione 30 czerwca ub. r. na osobie nauczyciela ze Starego Bielska, śp. Pawła Bathelta, na drodze leśnej w Beskidach. Akt oskarżenia zarzucał Bułce wiele innych kradzieży.

Na piątkowej rozprawie, trzeciej z kolei już, składali swe orzeczenia biegli lekarze psychiatrzy dr Siegmund i Heczko z Cieszyna co do pożyteczności oskarżonego.

Według tego orzeczenia Bułka w chwili dokonania zabójstwa miał świadomość swego czynu.

Po mowie obrończej dra Freiera, oraz wywodach końcowych prokuratora dra Partyki, trybunał, po dłuższej naradzie, skazał Bułkę za zabójstwo na 12 lat więzienia.

ru zatonała łódź. Łódź zderzyła się z drugą łodzią podwodną, która szybko odpiłyła. Na pokładzie łodzi podwodnej znajdowało się 48 ludzi załogi. Katastrofa wydarzyła się już w czwartek, ale dowództwo marynarki wstrzymało się z ogłoszeniem wiadomości o niej. Łódź podwodna miała wyporność 1635 tonn, przeszło 100 m długości i rozwijała nad wodą szybkość 19 węzłów, pod wodą 9 węzłów.

Admiralicja komunikuje, iż łódź podwodna 1-63 zatonała w wyniku zderzenia się z inną łodzią podwodną podczas manewrów pomiędzy Szikoku i Kiusiu. Wyteżona akcja ratunkowa w toku.

—o—

Wędrująca góra zniszczyła tor kolejowy

Trwające od pewnego czasu osuwanie się ziemi w okręgu Buzau (Rumunia) nie ustaje. Obecnie w pobli-

Siekierami wymordowali całą rodzinę

W powiecie kowelskim dokonano zuchwałego napadu rabunkowego we wsi Łomaczanka. Zamordowano Aleksego Makaruka i jego 2-miesięczną córeczkę, którą trzymał w ramionach. Napastnicy rozplatali Makarukowi głowę siekierą. Również żonę Makaruka została zabita siekierą, otrzymawszy ciosy w głowę i plecy. Ciężko ranną odwieziono do szpitala.

Policja wszczęła dochodzenie, w celu ustalenia sprawców ohydnych mordów.

żu gminy Nehoiasz osuwające się masy ziemne zasypały rzekę Bască, wskutek czego wody zmieniły koryto, zalewając wielkie obszary uprawnych pól. Połączenie kolejowe Nehoiasz — Góra Milei została przerwana. Most kolejowy na tej trasie musiał zostać rozebrany z powodu niebezpieczeństwa zawalenia się.

Krwawa awantura w „królewskiej” rodzinie

We wsi Niedotrzyma (gm. Bródno) powstała krwawa awantura w cygańskiej rodzinie królewskiej. Ciężko poraniony został bagnetem brat b. króla cyganów Michał Kwiek przez braci Józefa i Władysława Kwieków. Awantura przybrała

niewątpliwie większe rozmiary, gdyby nie przybył na miejsce większy oddział policji mundurowej.

Zatrzymano 6 cyganów, którzy usiłowali dokonać samosądu nad Józefem i Władysławem Kwiekami.

8 robotnic ciężko poparzonych w czasie wybuchu benzyny

W mieszkaniu jednego z inżynierów firmy H. Cegielski w Rzeszowie 8 robotnic czyściło posadzkę pokoju benzyną. Z otwartych drzwiczek napalonego pieca wypadła iskra, która spowodowała wybuch. Pokój momentalnie stanął w płomieniach. Wszystkie robotnice zostały ciężko poparzone.

Przybyła straż pożarna i zlokalizowała ogień, a pogotowie ratunkowe przewiozło robotnice do szpitala Powszechnego, gdzie jedna z nich, Agata Pietrucha na skutek odniesionych poparzeń zmarła, a druga, Rozalia Wołosz, walczy ze śmiercią.

O sile wybuchu świadczy fakt, że jedna ze ścian pokoju zawaliła się.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM

Swarzędz. Nocą dopuszczono się kradzieży z włamaniem w mieszkaniu p. Marii Szukałowej w Antoninku pod Swarzędzem. Nieujawnieni złodzieje zabrali zastawę stołową, obrusy, firanki, kilim, broszkę srebrną, kilka zegarków i trzy obligacje Pożyczki Narodowej, łącznej wartości 800 złotych.

C. ULRICH

ZAŁOŻ. 1805 ROKU
HODOWLE I SKŁADY NASION
WARSZAWA - CEGLANA 11
C ENNIK GŁÓWNY NASION I NARZĘDZI OGRODNICZYCH

wyszedł z druku i rozsyłany jest na żądanie BEZPŁATNIE.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 7 lutego 1939 r.

Wtorek: Romualda
Wschód słońca: 7.06; zachód 16.32

Środa: Jana z Matty
Wschód słońca: 7.06; zachód 16.34

Czwartek: Apolonii
Wschód słońca: 7.03; zachód 16.36

Od wydawnictwa

Zdarza się, że Czytelnicy, zamawiając „Gazetę” za pomocą „przekazu rozrachunkowego” (na żółtym papierze, dostarczonym przez pocztę) mylnie wypełniają rubrykę z napisem „Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):”

W rubryce tej powinno się pisać li tylko: „GAZETA GRUDZIĄDZKA”, a w rubryce drugiej „Nr rozrachunkowy” należy wpisać liczbę 22.

Podawanie jako właściciela rozrachunku „Zakłady Graficzne W. Kulerskiego w Grudziądzu” (jak to było dawniej) przyczynia się do omyłek i powoduje opóźnienie w przekazaniu przez naszą administrację zapłaconej „Gazety”.

Czytelników naszych uprzejmie prosimy o zwrócenie na to uwagi i w celu usprawnienia wysyłki „Gazety” podawać na blankietach rozrachunkowych jako „właściciela rozrachunku” tylko: „GAZETA GRUDZIĄDZKA” bez żadnych dalszych dopisków.
WYDAWNICTWO
„GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ”.

Z DAŁSZYCH STRON

ZEMSTA SUBLOKATORA

Lipiny. Emeryt Robert Wierzoń z Lipin Śl., zamieszkując jako sublokator u Ireny Galańskiej w Lipinach (Barbary 3), mając wymówione mieszkanie, pod nieobecność właścicielki zdemolował zupełnie mieszkanie, niszcząc wszystkie rzeczy, poczym wyprowadził się, zabierając jeszcze z sobą dwa płaszcze damskie Galańskiej. Poszkodowana powiadomiła o wypadku policję, która wdrożyła dochodzenia.

OTRUŁA SIĘ GAZEM

Katowice. Pomiędzy godziną 16 a 17-tą otruła się gazem świetlnym w swoim mieszkaniu przy ul. Szopena 5 w Katowicach 38-letnia Róża Frenkel. Odstawiono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie lekarz stwierdził zgon. Co skłoniło ją do popełnienia samobójstwa dotąd nie ujawniono. O wypadku powiadomiono prokuraturę, który zarządził zabezpieczenie mieszkania.

USIŁOWAŁA OTRUĆ SIĘ ZIELONĄ FARBA

Chorzów. Z niewiadomej na razie przyczyny usiłowała popełnić samobójstwo mężatka Stanisława W. z Chorzowa. W tym celu desperatka napiła się zielonej farby z arszenikiem. Zamach jednak w porę zauważono i przewieziono ją karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego. Jej życiu nie zagraża już obecnie żadne niebezpieczeństwo.

PIJANY WOŹNICA PRZYZYNA SAMOBÓJSTWA

Chorzów. Po południu jechał furmanką pijany woźnica Józef Płaszczyma z Chorzowa. Wjechał na ul. 3-go Maja w Chorzowie popędzał konie, nie zwracając przy tym uwagi na nadjeżdżającą tramwaj. Naturalnie ta kawalerska jazda skończyła się katastrofą. Jedyne przytomności umysłu motorowego zawdzięczać należy, że oberżeszło się bez tragicznych wypadków. Woźnica w pewnym momencie nagle skręcił, skutkiem czego nastąpiło zderzenie furmanki z tramwajem. Motorowy zatrzymał wóz prawie w miejscu i tak uniknięto poważniejszego wypadku. Tramwaj został dość poważnie uszkodzony, również i furmanka uległa częściowemu rozbiciu. Przybyła na miejsce wypadku policja aresztowała pijanego woźnicę i osadziła go w areszcie policyjnym do czasu wytrzeźwienia.

ZNALEZIONO ZWŁOKI WISIELCA

Bierun. W Bieruniu Starym w nieczynnej cegielni Sylw. Lubeckiego znaleziono w południe dnia 1 bm. zwłoki wisielca nieustalonego dotąd nazwiska. Trup nieznanego mężczyzny robi wrażenie zawodowego żebraka, względnie włóczęgi. W kieszeni ubrania znaleziono tylko kilka groszy, oraz bony dla żebraków z gminy Brzeszcze pow. białskiego. Zwłoki wisielca złożono w kostnicy w Bieruniu Starym do dyspozycji władz sądowych.

OHYDNA ZBRODZIA

Mława. Wśród mieszkańców Jabłonowa w powiecie mławskim duże wrażenie

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG

Katowice. Znaleziono na torze kolejowym Katowice—Nowa Wieś na terenie gminy Kochłowice okrwawione zwłoki mężczyzny, prawdopodobnie przejechane go przez pociąg. Dochodzenia policyjne ustaliły, że są to zwłoki Jerzego Klucznika, zamieszkałego w Nowej Wsi, przy ul. Sobieskiego. Jak się okazało popełnił on samobójstwo, rzucając się pod przejeżdżający pociąg.

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA

Kowel. W koszarach posterunku w Kortelisach, pow. kowelskiego, po powrocie ze służby z Ratna wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia post. Jan Tarkowski. Sp. Tarkowski popełnił samobójstwo na tle zawodu miłosnego.

PROCES POTWORNEGO MORDERCY

Łódź. W dn. 28 lutego, odbędzie się w sądzie okręgowym w Łodzi wielki proces przeciwko potwornemu mordercy nieletnich dziewcząt i chłopców, Ferdynandowi Grünbergowi. Bestialski morderca poddany był badaniom psychiatrycznym, przy czym lekarze orzekli, że jest on całkowicie odpowiedzialny za swoje czyny. Oskarżonemu, który popełnił zbrodnię na tle seksualnym, grozi kara śmierci.

ŚMIERTELNY WYPADEK MOTOCYKLOWY

Brześć. Na 21-szym km szosy Brześć—Włodawa w pobliżu wsi Stradecz, wskutek wypadnięcia przedniej osi w kole na stąpiła katastrofa motocyklowa, w której

PRZY DNIU, GOŚCICU,
RWIE KULSZOWEJ

MINEROGEN F.F.

APTEKA
MAZOWIECKA
WARSZAWA
MAZOWIECKA 10

DO NABYCIA W APTEKACH

wywołało aresztowanie miejscowego gospodarza, 39-letniego Stanisława Czarnowskiego. Policja aresztowała Chrzanowskiego pod zarzutem usiłowania otrucia żony. W czasie snu mąż wlał jej w usta esencję octową. Kobieta przebudziła się i wszczęła alarm. Sąsiedzi powiadomili policję o bestialskim czynie Czarnowskiego.

6 LAT WIEZIENIA ZA ZAMACH NA ŻONĘ WŁAŚCICIELA MAJĄTKU

Włoszczowa. Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej we Włoszczowie rozpatrywał sprawę stangreta w majątku inż. Grabowskiego, Rączki — Władysława Karbownika, oskarżonego o usiłowanie wymuszenia kilku tysięcy złotych i zamach rewolwery na żonę p. Grabowskiego. Sąd skazał Karbownika na 6 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw.

NIEMCY WYDADZĄ ZBIEGA DEFRAUDANTA

Katowice. Henryk Latusek, urzędnik hut „Florian” skradł kilkanaście tysięcy złotych i przemyciłszy te pieniądze za pośrednictwem przemysłowca do Niemiec, sam zbiegł za granicę. W parę dni później Latusek został aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu za nielegalne przekroczenie granicy. Przy aresztowaniu znaleziono jeszcze większą gotówkę pochodzącą z kradzieży. Po odsiedzeniu kary za nielegalne przekroczenie granicy Latusek przekazany zostanie władzom polskim.

poniósł śmierć Stefan Guliński i został ranny kierowca Stefan Lechtański

POŻAR MŁYNA

Wilno. We wsi Ożadowie, gm. turgielskiej, spalił się młyn motorowy, należący do Piotra Brzozowskiego i Józefa Jusiel. Pożar powstał od piecyka, znajdującego się w pobliżu zbiornika nafty. Straty wynoszą 23.000 zł.

WYPADEK SAMOCHODOWY POD LUBLINEM

Lublin. We wsi Józefów pod Lublinem wskutek zarzucenia na śliskiej szosie wpadł na przydrożne drzewo samochód ciężarowy firmy Szafran z Lublina rozbijając się doszczętnie. Wskutek wypadku zostali ciężko ranni dwaj konwojenci samochodu, których nazwisk nie ustalono. Lżejsze obrażenia odnieśli szofer Ignacy Wierczak i jego pomocnik Herman Rajwe.

SKAZANIE DWÓCH DOMOKRĄŻCÓW-CHINCYKÓW

Zamość. Władze bezpieczeństwa w Zamościu zatrzymały dwóch Chinicyków, którzy nie posiadają licencji trudnili się handlem domokrążnym, sprzedając zamiast oryginalnych wyrobów chińskich jakąś tandetę europejską. Władze karno-administracyjne skazały obu cudzoziemców po 2 tygodnie bezwzględnej aresztu.

EKSPLODOWAŁ ZBIORNIK Z NAFTĄ

Wilno. W Ożadowie pod Turgielami spalił się młyn Piotra Brzozowskiego, powodując 23 tysiące strat. Pożar powstał

Ruch organizacyjny

POW. SKIERNIEWICE

Sekretariat Stronnictwa Ludowego na pow. skierniewicki mieści się w Skierniewicach na Ryńku nr 2 obok Magistratu — wejście z podwórza na piętro. Sekretariat czynny jest w każdy czwartek od godz. 10-ej do 1-ej.

Zarząd Powiatowy S. L.

POW. ZAMOŚĆ

Zarząd Powiatowy podaje do wiadomości, iż w dniu 12 lutego o godz. 10-ej rano odbędzie się w Zamościu Statutowy Walny Zjazd Powiatowy. Wszyscy delegaci na Zjazd winni posiadać legitymacje członkowskie na rok 1939. Delegat z Warszawy wygłosił programowy referat.

Zając Józef, prezes pow.

POW. SIERPC

Dnia 12 lutego w lokalu Stron. Ludowego w Sierpcu o godz. 11-ej odbędzie się zebranie w sprawie założenia spółdzielni spożywców. Na zebranie to zapraszamy członków S. L. i wiciowców z projektami udziałów.

Za Zarząd Pow. S. L.: Wolski Zygmunt

POW. KRASNOSTAW

Zarząd Pow. S. L. zawiadamia wszystkich członków S. L. że w dniu 5 marca 1939 r. odbędzie się Zjazd Statutowy S. L. powiatu krasnostawskiego. Zarząd Powiatowy prosi, by w Zjeździe wzięli udział wszyscy członkowie S. L. z całego powiatu. Zjazd odbędzie się w Domu Ludowym na przedmieściu Zastawie. Początek o godzinie 10-ej. Prezesa Kół powinni dopilnować powyższego.

Jan. Zadrąg, sekr. A. Marucha, prezes.

od piecyka ustawionego koło motoru, lecz mimo natychmiastowej akcji ratowniczej nie mógł być ugaszony bowiem jednocześnie nastąpiła eksplozja zbiornika ze 100 kg nafty. Obecny w czasie wybuchu współwłaściciel młyna Józef Jusiel tylko cudem uniknął śmierci.

FATALNY NOKAUT TORUŃSKIEGO BOKSERA

Toruń. Podczas niedzielnego meczu bokserskiego o mistrzostwo Pomorza, wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden z zawodników Sokoła w Chełmży — Bartoszyński, po ciężkim ciosie padł na deski ringu znokautowany. Mimo wysiłków obecnych nie odzyskał przytomności. Ponieważ na sali nie było lekarza, Bartoszyńskiego zabrano zawezwane Pogotowie, które przybyło 45 min. po wypadku. Bartoszyński odzyskał przytomność dopiero dzisiaj.

STRZELIŁ SOBIE W SERCE

Toruń. W Górsku pow. Toruń popełnił samobójstwo wystrzałem z floweru w serce Karol Burzywoda lat 33. Przyczyną samobójstwa dotychczas nie ustalono.

ROZWIĄZANIE WŁADZ KAHALU WE WŁOCŁAWKU

Włocławek. Z powodu ujawnienia niedokładności w działalności gminy wyznaniowej żydowskiej we Włocławku oraz nie stosowania się władz gminy do poleceń władz państwowych, zarządzeniem wojewody pomorskiego, zarząd i rada gminy żydowskiej we Włocławku zostały rozwiązane. Władzę sprawuje nowomianowany zarząd tymczasowy.

Sensacyjna zmiana w Pudrach do Twarzy

Przez z nienaturalnym
wyglądem „maquillage'u”

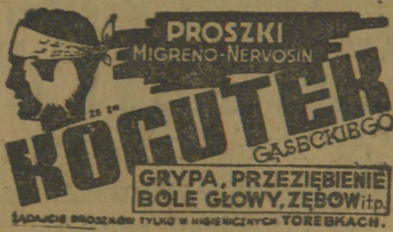
Nowy puder niewidoczny na skórze
nadaje cudowne naturalne piękno

Eleganckie Francuzki iansują nową
modę. Znalazły one nowy puder do
twarzy, nadający brzoświnową cerę
bez śladu polysku przez cały dzień.



Tajemnica polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu najcieńszy puder.

Trzykrotnie przesiewany przez jedwabną siatkę jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten najnowszy system — wynik długoletnich dociekań francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon kładzie na zawsze kres polyskowi nosa i tłustości skóry. Nadaje niezwykle piękną cerę, która pozostaje absolutnie matowa przez 8 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie spowodują już polysku. Pani skóry o ile używa Pani Pudru Tokalon „matującego” preparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Należy pamiętać, że świeżość i piękno płatków różanych i spódoguje w dwójnasób jej urodę. Żadaj Pudru Tokalon — istnieje w dwunastu przeszlicznych odcieniach. Zł. 1.40 i zł. 2.50. Dzięki specjalnej organizacji każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą 6 próbek Pudru Tokalon w różnych odcieniach, które może sama wypróbować. Kasetka zawiera również Odżywczę Kremy Tokalon na dzień i noc. Należy tylko nadesłać zł. 0.50 w znaczkach na koszty przesyłki, opakowania i inne wydatki. „Ontar” oddział 17—K Warszawa, Stepieńska 9.



Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 7 lutego 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 „F. I. S.”: Migawki sportowe z Zakopanego. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Bajki (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry salonowej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,30 Muzyka taneczna. 17,20 „Łoś” — pogadanka. 17,30 „Z pieśnią po kraju” — audycja prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17,50 „F. I. S.”: „Po łyżwiarskich mistrzostwach Europy” — pogadanka z Zakopanego. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 „Przechadzki ateńskie”: „Nike Beskrzydła”. 22,25 Recital śpiewaczy B. Bernotaite-Darlys (śpiewaczka litewska). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 8 lutego 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 „F. I. S.”: Reportaż z Zakopanego. 7,20 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Erna Sack i Karol Schmitt-Walter śpiewają (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgł. Wileńskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 „Dom i szkoła”: Gawęda dr. Antoniego Karpowicza. 16,35 Recital śpiewaczy Anieli Szlepińskiej. 17,00 Jakimi sprawami szpieczy się interesują — odczyt. 17,15 „Bracia Kacy” — audycja muzyczna w oprac. Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język” — audycja w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 „Dyskutujmy”: „Forma a treść współdzielczości” — dyskusja — dialog. 19,00 „F. I. S.”: — felieton z Zakopanego. 19,10 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert chopinowski w wyk. Pawła Kowalowa. 21,30 Pochodnie wieków: „Petrarka”. 22,25 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 9 lutego 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,15 „F. I. S.”: Re-

Gruźlica płuc

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci wieku i stanu, koszt miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu. GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

portaż z Zakopanego. 7,20 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,40 Wiązanki z operetek Offenbacha (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi Wacław Frenkiel. 15,15 Kłopoty i rady „Granda, lipa, nawałanka” — dialog. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgł. Katowickiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Komunikacja i jej problemy — pogadanka dla liceów. 16,40 Utwory na klarnet w wyk. Antoniego Makowskiego. 17,05 Sztuczna promieniotwórczość — pogadanka. 17,15 Nokturny w wyk. Heleny Ottawowej — fortepian i Lwowskiego Chóru. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 „Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną”. 19,00 „F. I. S.”: „Sportowa wieża Babel”. (z Zakopanego). 19,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Uroczysty koncert w 30-tą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza. 23,05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,10 „F. I. S.”: Wiadomości z polski w języku niemieckim. Koncert muzyki polskiej.

DBAJCIE O SVOJE ZDROWIE

Przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻOŁCIOWYCH, WZDECIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki i sklepy apieczne.

St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.



NIGDY NIE JEST ZAPÓZNO

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używaj bezdusz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach działania, zalecać będzie swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z ROGUTKIEM) sprzedają apteki i sklepy apieczne.

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE
GRUDZIĄDZKIEJ

Miod

lipcowy, gwarantowany 100 proc. czysto-pszczelny, wysyłamy ku największemu zadowoleniu za pobraniem: pocztą: 3 kg. — 7 zł., 5 kg. — 11 zł., 10 kg. — 20 zł., 20 kg. — 37 zł., koleją: 80 kg. — 52 zł., 60 kg. — 102 zł. wraz z kosztami przesyłki i blaszankami. „Pasieka Polska” w Podwoleczyskach (Mip.)

Kaszlesz...

Danutoł — Rawski działa wyśmienicie, łagodzi ataki kaszlu. Skład główny: Apteka magistra Józefa Rawskiego, Warszawa, Mariana 12.

WINCENTY WITOS

Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najcenniejsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 4 lutego 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszonica	22,25 22,75	18,25 18,75	21,— 21,25	19,75 20,—
Zyto	14,— 14,25	14,25 14,50	15,50 16,—	14,— 14,50
Jęczmień	16,75 17,—	17,— 17,50	17,— 17,75	16,25 16,50
Jęczmień brow.	18,25 18,75	16,25 16,75	14,50 15,—	18,25 19,25
Owies I stand.	15,— 15,25	14,35 14,75	17,— 17,50	16,50 16,75
Mąka pszenna 65%	19,50 41,—	30,25 31,75	34,75 35,75	34,— 35,50
Mąka żytnia 35%	26,— 27,—	25,25 26,—	26,50 26,75	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	12,25 12,75	12,50 13,—	10,75 11,—	10,75 11,—
Otręby żytnie przem. stand.	10,25 10,75	10,75 11,75	10,75 11,—	8,75 9,—
Rzepak zimowy	53,50 54,50	51,— 52,—	—,— —,—	51,50 52,—
Groch zielony (Folger)	27,— 28,—	24,50 26,50	—,— —,—	22,— 24,—
Groch Wiktoria	31,— 32,—	27,— 31,—	3,— 35,—	29,— 30,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	15,25 15,75	15,75 16,75	12,50 12,75	11,75 12,25
Makuchy lniane w taflach	23,50 24,50	24,— 25,—	19,50 20,—	—,— —,—
Ziemniaki	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Gryka	18,75 19,25	16,— 17,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	1,75 2,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	2,75 3,—	4,25 4,75	—,— —,—
Siano zwykłe	—,— —,—	4,75 5,25	—,— —,—	—,— —,—
Siano zwykłe prasowane	7,50 8,—	5,75 6,25	—,— —,—	—,— —,—

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAC JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojow. centralne kresy wśch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Onanik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnieniem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa c., w Czechosłowacji 88 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równoważność 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 208274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 pr 22.

Redaktor: Zdzisław Pozzwański, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. Poznań, ul. Fr. Ratajcza 9 m. 2. Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, 27 Grudnia 2.